

Instrumentum laboris – Etap II

Rozdział IV: *Miłość, która staje się owocna*

(rozdział V adhortacji „Amoris Laetitia”)

Oprac. Ks. Paweł Kutynia

W opracowaniu zostało uwzględnionych 68 prac, które napłynęły z zespołów synodalnych. Parafialnych zespołów 65, innych 3.

W materiale do opracowania zostały podane fragmenty encykliki „Amoris Laetitia” rozdziału V „Miłość, która staje się owocna”.

Do fragmentów encykliki zostały załączone pytania, ale również proponowane odpowiedzi. Celem takiego postawienia pytań było, aby każdy mógł osobiście odczytać dany fragment encykliki do własnego życia, a nie tylko dyskutować nad tekstem bez oparcia się o doświadczenie osobiste.

Niektóre zespoły odesłały podsumowanie pracy jak rozwiązanie testu, a inne napisały swoje wnioski z bardziej lub mniej obszernym komentarzem. Jeden z zespołów pozaparafialnych nie przystąpił do omówienia z powodu niewłaściwego według niego postawienia pytań. Inny natomiast skupił się na tekście, uważając pytania za bardzo osobiste i nadające się do „rachunku sumienia”.

Tekst zawierał osiem pytań dotyczących owocności miłości przejawiającej się w różnych etapach i sferach życia człowieka i rodziny.

Pierwsze pytanie dotyczyło dziecka jako owocu miłości.

Nowe życie – dziecko – przyjąłeś/łaś jako:

- a. Dar Boży
- b. Owoc miłości
- c. Tragedię
- d. Planowane działanie

Większość z odpowiedzi to Dar Boży, owoc miłości i planowane działanie. Z nich na pierwszym miejscu jest Dar Boży. Owoc miłości jest w cieniu. Niestety, pojawiały się też głosy, że była to tragedia. Głosy naszych zespołów mówiły również o ewolucji myślenia w podejściu do dziecka w zależności, które to dziecko. Każde dziecko jest przyjmowane w inny sposób. Ciekawy głos to taki, że w dobie dzisiejszego czasu dziecko jest trochę doświadczone. Pojawiło się również określenie „hojna niespodzianka”, ale również „problem”.

Drugie pytanie to:

Czas błogosławiony – ciąża – był dla ciebie:

- a. Radością i szczęściem
- b. Troską
- c. Niepewnością
- d. Tragedią
- e. Wyrzuceniem z domu
- f. Odrzuceniem przez rodzinę
- g. Odrzuceniem i ucieczką ojca dziecka
- h. Drogą do aborcji
- i. Inne

Według grup synodalnych ciąża to po pierwsze radość i szczęście. Następnie: troska, niepewność. Zdarzały się odpowiedzi, że tragedia i, niestety, droga do aborcji. Są też spostrzeżenia, że jest czasem nawrócenia, poznania Boga, zawierzeniem, kłopotem ze zdrowiem. Zwracano też uwagę, że czas błogosławiony to dzisiaj też komercja – już od kursów przedmałżeńskich. Zwraca się w nich wielką uwagę na planowanie. Co zrobić, żeby był chłopiec lub dziewczynka. Kiedy? W jakich okolicznościach? Warunkach zdrowotnych? Następne pole to zakup wszystkiego dla dziecka według standardów mody i zwyczajów. Inny kierunek to badania prenatalne i cała machina z tym związana. Rola lekarzy, którzy niestety nie stają się strażnikami życia, ale przestrzegają przed prawdopodobnymi schorzeniami dziecka i problemami matki. Często jako antidotum proponują aborcję.

Trzecie pytanie:

Jako matka/ojciec dałeś/łaś swojemu dziecku:

- a. Czułość względem siebie – rodziców
- b. Obecność i autorytet Ojca
- c. Czułość
- d. Poczucie bezpieczeństwa i wartości.

Odpowiedzi na to pytanie to A,B,C,D. Biorący udział w spotkaniu uważają, że dają to, co najlepsze. Zauważają jednak brak ojca i wielki trud dla obojga rodziców. Ale widzimy większy wkład matek w życie dzieci. Brak czułości od ojca, matki i rodzeństwa, która się odbija w całym życiu. Bardzo często w życiu zatraciliśmy, co ważnego możemy dać swoim dzieciom. Koncentrujemy się na sprawach materialnych, edukacyjnych i wychowawczych, ale tylko w zewnętrznym zakresie. Nie

interesujemy się na co dzień losem innych dzieci. Zdarza się to okazyjnie przy promocji jakiegoś dzieła lub wypadkach losowych czy w okolicy świąt.

Czwarte pytanie:

Czy jesteś otwarty/a bezwarunkowo na przyjęcie dziecka przez:

- a. adopcję,
- b. rodzicielstwo zastępcze?

To pytanie wywołało wiele dyskusji. Ogólnie nie jesteśmy skłonni do bezwarunkowego przyjmowania dzieci w procesie adopcji i rodzin zastępczych. Widzimy w takim działaniu bardzo wiele przeszkód, od prawnych, materialnych i wychowawczych, przez mentalne i środowiskowe. Chętniej się skłaniamy do adopcji i rodzicielstwa zastępczego, gdy nie mamy swoich dzieci lub wśród rodziny, znajomych i przyjaciół. Jest to bardzo trudna decyzja i warunkowa. Niewiele osób z tej grupy przyjęła bezwarunkowo adopcję i bycie rodzicem zastępczym. Nie wpisuje się również ten temat w doświadczenie płodności małżeńskiej.

Piąte pytanie:

Czy Kościół jest dla Ciebie pomocą w trudach rodzinnych i rodziną?

- a. Tak
- b. Nie

W większości odpowiedź jest pozytywna. Niestety, Kościół jest postrzegany jako pomoc tylko dla tych, którzy są we wspólnotach lub korzystających z sakramentów i będących aktywnie w parafiach. Niewiele osób traktuje Kościół jako rodzinę. Nie chcemy Kościoła jako instytucji. Były też odpowiedzi mówiące o kapłanach, którzy stają się twarzą Kościoła w momencie, gdy pomagają osobiście ludziom. Padło jednak również stwierdzenie, że to zależy od każdego człowieka, niekoniecznie od tego, że jest w Kościele. Łączność Chrystusa z Kościołem została całkowicie niezauważona. Nawet przy sakramentach rzadko pojawił się związek z Chrystusem. Sam sakrament jest pewnego rodzaju znakiem, który łączy się nie tyle z tajemnicą, co tajemniczością i niewiedzą.

Szóste pytanie:

Rodzina dla Ciebie to:

- a. Rodzice i dzieci
- b. Rodzice, dzieci i dziadkowie
- c. Rodzice, dzieci, dziadkowie, wujostwo

d. Rodzice, dzieci, dziadkowie, wujostwo i kuzynostwo

e. To.....

Odpowiedź na to pytanie wiązała się dla niektórych z poprzednim dotyczącym Kościoła. Chociaż najczęściej odpowiedzi to A, następnie B i D, to jednak wielki nacisk kładzie się na więzi, że tak je nazwę „praktyczne”. Dochodzi do tego zwracanie uwagi na relacje i ich konieczność. Z tęsknotą patrzymy na zanikanie rodzin wielopokoleniowych. Jednostkowe odpowiedzi mówią o Kościele jako rodzinie. Natomiast coraz częściej traktujemy przyjaciół i dobrych znajomych jako rodzinę. Nawet osoby, z którymi łączą nas wspólne pasje i zainteresowania. Rzadko pojawiło się stwierdzenie, że łączy nas wspólnota wiary. Potwierdza to pójście w stronę ważności relacji i niestety to, że dzisiejsze rodziny coraz częściej nie zapewniają już więzi i relacji mogących spełnić oczekiwania dzisiejszego człowieka. Nie są też zaszczepieniem i fundamentem wiary.

Siódme pytanie:

Kto w twojej rodzinie przekazuje wiarę?

- a. Rodzice
- b. Dzieci
- c. Dziadkowie

Wiara w rodzinie zasadniczo jest przekazywana przez rodziców i dziadków. Odpowiedzi zawierały również obserwacje przekazywania wiary w nielicznych przypadkach przez dzieci. W starszych pokoleniach widać większą pracę dziadków. W młodszym – rodziców. Wspominano o wielkiej roli dziadków w wychowaniu wnuków i niestety powolny zanik tej praktyki. Dziadkowie często wybierają swój własny rozwój ze stratą w wychowaniu wnucząt. Ciekawe stwierdzenie to takie, że „wiara to jak iskra, która może przeskakiwać przez różne pokolenia i niekoniecznie w kolejności”. Coraz częściej się to zdarza.

Ósme pytanie. Ostatnie.

Czy szanujesz, dbasz o dziadków i masz z nimi dobre i bliskie relacje?

- a. Tak
- b. Nie

To pytanie w stu procentach zawładnęło odpowiedzi twierdzącą w stosunku do szacunku. Zwracano jednak uwagę na relacje, które się okazują często bardzo trudne. Pisano, że stopień zażyłości decyduje o niesieniu im pomocy. Często wspomniano o różnych krzywdach i niesprawiedliwościach. Zwracano uwagę, że często nie można dojść do porozumienia ze starszymi. Inny światopogląd. Nie widzimy, że marginalizujemy pozycje dziadków. Nie zwracamy uwagi na

korzenie. Ich potrzebę i konieczność. Tęsknimy do relacji pokoleniowych, jak wskazano w poprzednim pytaniu, a jednocześnie nie zadajemy sobie trudu pracy, wyrzeczenia, żeby relacje pokoleniowe poprawić.

Podsumowując opracowania grup synodalnych, piąty rozdział encykliki „Amoris Laetitia” może być rachunkiem sumienia i drogowskazem dla naszego pokolenia. Ciekawym by było zorganizowanie katechez w parafiach dotyczącej tego rozdziału encykliki lub rekolekcji adwentowych.